



The Holy See

WIZYTA APOSTOLSKA WE FRANCJI

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO

PROCESJA "AUX FLAMBEAUX"

Lourdes, plac Różańcowy, 13 września 2008 r.

Drogi Księżę Biskupie Tarbes i Lourdes, drodzy Bracia w biskupstwie i kapłaństwie, drodzy Pielgrzymi, drodzy Bracia i Siostry!

Przed 150 laty, 11 lutego 1858 r. w tym miejscu, nazwanym Grotą Massabielską, nie opodal miasta, prosta młoda dziewczyna z Lourdes Bernadetta Soubirous zobaczyła światło, a w tym świetle młodą, „piękną, piękniejszą nade wszystko” Panią. Ta Pani zwróciła się do niej z dobrocią i łagodnością, z szacunkiem i ufnością. „Mówiła do mnie ‘pani’ (opowiada Bernadetta)... Czy moge pania prosić, by pani przychodziła tu przez 15 dni? (zapytała ją)... Patrzyła na mnie jak osoba, która rozmawia z inną osobą”. W tej właśnie rozmowie, w tym pełnym delikatności dialogu Pani zobowiązuje ją do przekazywania pewnych bardzo prostych przesłań na temat modlitwy, pokuty i nawrócenia. Nic dziwnego, że Maryja jest piękna, gdyż ukazując się 25 marca 1858 r., objawia tutaj swoje imię: „Ja jestem Niepokalane Poczęcie”.

A my przyglądnijmy się teraz Niewieście obleczonej w słońce, którą ukazuje nam Pismo Święte (Ap 12, 1). Najświętsza Maryja Panna, otoczona chwałą Niewiasta z Apokalipsy, ma na głowie wieniec z dwunastu gwiazd, przedstawiających dwanaście plemion Izraela, cały lud Boży, całą wspólnotę świętych, a pod stopami ma księżyc, symbol śmierci i śmiertelności. Maryja śmierć ma za sobą; jest całkowicie obleczona w życie – życie Jej Syna, zmartwychwstałego Chrystusa. Jest Ona zatem znakiem zwycięstwa miłości, dobra i Boga, dającego naszemu światu nadzieję, której on potrzebuje. Skierujmy dziś wieczorem spojrzenie na Maryję, tak pełną chwały i tak ludzką, i

pozwołmy, by prowadziła nas ku Bogu, który jest zwyciężcą.

Wiele osób zaświadczyło o tym, że widok promiennej twarzy Bernadetty poruszał serca i spojrzenia. Czy to podczas objawień, czy też kiedy o nich opowiadała, jej twarz była promienna. W Bernadecie od tamtej pory zamieszkało światło Massabielle. A przecież na codzienne życie rodziny Soubirous składała się nędza i smutek, choroby i niezrozumienie, odrzucenie i ubóstwo. Choć w stosunkach rodzinnych nie brakowało miłości i ciepła, trudno było żyć w ciasnocie. Jednakże mroki ziemi nie przeszkodziły, by zajaśniało światło z nieba. „Światłość w ciemności świeci...” (J 1, 5).

Lourdes jest jednym z tych miejsc, które Bóg wybrał, aby w nich odzwierciedlał się szczególny blask Jego piękna, stąd tak wielkie znaczenie ma tutaj symbol światła. Począwszy od czwartego objawienia, gdy Bernadetta przychodziła do grotty, zapalała co rano poświęconą świecę i dopóty trzymała ją w lewej ręce, dopóki ukazywała się jej Dziewica. Wkrótce też ludzie zaczęli podawać Bernadecie świecę, aby zatknęła ją w ziemi w grocie. Bardzo szybko również inni ludzie zaczęli umieszczać świece w tym miejscu światła i pokoju. Sama Matka Boża powiedziała, że jest Jej miły ten wzruszający hołd tysięcy płonących świec, które odtąd nieustannie rozświetlają – ku Jej czci – grotę, gdzie się objawiła. Od tamtego dnia w dzień i w nocy, tak latem, jak i zimą, przed grotą jaśnieje gorejący krzew, rozpalony modlitwą pielgrzymów i chorych, który wyraża ich troski i potrzeby, a przede wszystkim ich wiarę i nadzieję.

Przybywając w pielgrzymce tu, do Lourdes, pragniemy doświadczyć, w ślad za Bernadettą, tej niezwyklej bliskości między niebem a ziemią, która nigdy nie zanika i która nieustannie się pogłębia. Należy zwrócić uwagę, że w czasie objawień Bernadetta odmawia różaniec w obecności Maryi, która dołącza się do jej modlitwy na doksologię. Ten zdumiewający w pierwszej chwili fakt w rzeczywistości potwierdza głęboko teocentryczny charakter modlitwy różańcowej. Kiedy odmawiamy różaniec, Maryja niejako użycza nam swojego serca i spojrzenia, byśmy kontemplowali życie Jej Syna, Jezusa Chrystusa. Mój czcigodny poprzednik Jan Paweł II był tu w Lourdes dwukrotnie. Wiemy, jak bardzo w swym życiu i posłudze opierał swą modlitwę na orędownictwie Maryi Dziewicy. Jak wielu jego poprzedników na Stolicy Piotrowej, gorąco zachęcał do modlitwy różańcowej; uczynił to między innymi w bardzo swoisty sposób, wzbogacając różaniec o rozważanie tajemnic światła. Zostały one zresztą przedstawione na fasadzie Bazyliki w nowych mozaikach, odsłoniętych w zeszłym roku. Podobnie jak w przypadku wszystkich wydarzeń z życia Chrystusa, które „Maryja zachowywała (...) i rozważała (...) w swoim sercu” (Łk 2, 19), pomaga nam Ona zrozumieć, że wszystkie etapy działalności publicznej są ściśle związane z objawieniem chwały Bożej. Oby Lourdes, ziemia światła, nadal było szkołą, gdzie można uczyć się modlitwy różańcowej, która wprowadza ucznia Jezusa, w obecności Jego Matki, w autentyczny i serdeczny dialog z Mistrzem!

Z ust Bernadetty słyszymy głos Maryi Dziewicy, która prosi nas, byśmy przychodzili tutaj w procesji, aby modlić się z prostotą i żarliwie. Procesja z zapalonymi świecami ukazuje naszym

oczom cielesnym tajemnicę modlitwy – we wspólnocie Kościoła, która łączy wybranych w niebie i pielgrzymujących po ziemi: dialog człowieka z jego Panem rodzi światło i otwiera się świetlista droga w historii ludzi, również w jej najmroczniejszych chwilach. Ta procesja jest chwilą wielkiej radości Kościoła, ale również momentem bardzo ważnym: intencje, z którymi przychodzimy, wskazują na naszą głęboką jedność ze wszystkimi ludźmi cierpiącymi. Myślimy o niewinnych ofiarach, cierpiących z powodu przemocy, wojen, terroryzmu, głodu, niesprawiedliwości, klęsk żywiołowych i kataklizmów, nienawiści i ucisku, zamachów na ich ludzką godność i podstawowe prawa, na ich wolność działania i myślenia; myślimy również o tych, którzy zmagają się z problemami rodzinnymi bądź cierpią z powodu bezrobocia, choroby, kalectwa bądź samotności, lub są migrantami. Nie mogę pominąć tych, którzy cierpią z powodu imienia Chrystusa i za Niego umierają.

Maryja uczy nas modlić się, czynić z naszej modlitwy akt miłości do Boga i miłości braterskiej. Gdy modlimy się z Maryją, nasze serca otwierają się na tych, którzy cierpią. Czyż może to nie przemienić naszego życia? Dlaczego nasze jestestwo i całe nasze życie nie miałyby się otworzyć na bliźnich? Lourdes jest miejscem światła, gdyż jest miejscem jedności, nadziei i nawrócenia.

Teraz, gdy zapada zmrok, Jezus mówi do nas: „Niech będą zapalone wasze pochodnie” (por. Łk 12, 35); pochodnia wiary, pochodnia modlitwy, pochodnia nadziei i miłości! To, że idziemy w nocy, niosąc światło, mocno przemawia do nas samych, porusza nasze serca i mówi o wiele więcej niż wszelkie słowa wypowiedziane czy usłyszane. Ten gest sam w sobie wyraża naszą kondycję chrześcijan w drodze: potrzebujemy światła i sami mamy stać się światłem. Grzech nas zaślepia, nie pozwala nam, byśmy posłużyli braciom za przewodników i skłania do nieufności względem nich, do tego, byśmy nie pozwolili się prowadzić. Potrebujemy światła i powtarzamy błaganie niewidomego Bartymeusza: „Mistrzu, spraw, żebym przejrzał!” (por. Mk 10, 51). Spraw, żebym ujrział mój grzech, który mnie zniewala, ale przede wszystkim spraw, Panie, abym dostrzegł Twoją chwałę! My wiemy, że nasza modlitwa już została wysłuchana, i składamy dzięki, bowiem, jak mówi św. Paweł w Liście do Efezjan: „zajaśnieje ci Chrystus” (5, 14), a św. Piotr dodaje: On „was wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła” (1 P 2, 9).

Do nas, nie będących światłem, Chrystus może odtąd powiedzieć: „Wy jesteście światłem świata” (Mt 5, 14), powierzając nam troskę o to, by jaśniało światło miłości. Jak pisze św. Jan apostoł: „Kto miłuje swego brata, ten trwa w światłości i nie może się potknąć” (1 J 2, 10). Życ miłością chrześcijańską to zarazem napełniać świat Bożym światłem i ukazywać jego prawdziwe źródło. Św. Leon Wielki pisze: „W istocie, każdy, kto w Kościele żyje świętobliwie i w czystości, kto dąży do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi (por. Kol 3, 2), jest w pewnym sensie podobny do niebiańskiego światła; tak iż sam promieniejąc blaskiem świętego życia, wskazuje wielu, niczym gwiazda, drogę prowadzącą do Boga” (*Sermon III*, 5).

W tym sanktuarium w Lourdes, ku któremu zwracają się oczy chrześcijan całego świata, od kiedy za sprawą Maryi Dziewicy zajaśniały tam nadzieja i miłość, bo Ona postawiła chorych, ubogich i

maluczkich na pierwszym miejscu, jesteśmy zachęceni, by odkrywać, jak proste jest nasze powołanie: wystarczy kochać.

Jutrzejsze święto Podwyższenia Krzyża wprowadzi nas właśnie w serce tej tajemnicy. W tę wigilię nasze spojrzenie już kieruje się ku znakowi Nowego Przymierza, ku któremu zmierza całe życie Jezusa. Krzyż jest najwyższym i doskonałym aktem miłości Jezusa, który oddaje swe życie za przyjaciół. „Tak trzeba, by wywyższono Syna Człowieczego, aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne” (J 3, 14).

Śmierć Jezusa, zapowiedziana w Pieśniach o Słudze Pańskim, jest śmiercią, która staje się światłem dla narodów; jest śmiercią, która w powiązaniu z liturgią pokutną przynosi pojednanie; śmiercią, która wyznacza kres śmierci. Od tamtej pory Krzyż jest znakiem nadziei, sztandarem zwycięstwa Jezusa, „tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16). Przez krzyż całe nasze życie otrzymuje światło, moc i nadzieję. Przezeń objawiona zostaje cała głębia miłości zawartej w pierwotnym zamyśle Stwórcy; przezeń wszystko zostaje uzdrowione i doprowadzone do swej pełni. Dlatego właśnie życie w wierze w Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał, staje się światłem.

Objawieniom towarzyszyło światło, a Bóg zapalił w oczach Bernadetty płomień, który nawrócił bardzo wiele serc. Ileż osób przychodzi tutaj, żeby przejrzeć, być może po cichu żywiąc nadzieję na otrzymanie jakiejś cudownej łaski; później, gdy stąd wracają po duchowym doświadczeniu życia w Kościele, zmieniają sposób patrzenia na Boga, na innych i na samych siebie. Jest w nich mały płomyk, zwany nadzieją, współczuciem, serdecznością. Wyciszone spotkanie z Bernadettą i z Maryją Dziewicą może odmienić życie, bowiem one są obecne w tym miejscu, w Massabielle, aby nas prowadzić do Chrystusa, który jest naszym życiem, naszą siłą i naszym światłem. Niech Maryja Dziewica i św. Bernadetta pomagają wam żyć jako dzieci światła, abyście przez całe życie codziennie świadczyli, że Chrystus jest naszym światłem, naszą nadzieją i naszym życiem!

© Copyright 2008 - Libreria Editrice Vaticana